Nr. 309. Lwów, Wtorek dnia 6. Listopada 1888. Rok VI

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Leonarda.
Jutro: Herkulana.
Pojutrze: 4 Koronatów.

Grecko-katolickie.
Markiana m.
Dymetrija.
Nestora mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 02 m.
Zachód „ o 4 g. 27 m.
Barometr 759. Śnieg.

Do członków zbankrutowanego Tow. kred. miejskiego.

Na zapytania członków byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego, jak się mają przy terminie repartycyjnym w dniu 8. b. m. do l. 15438 wyznaczonym zachować, możemy dać następujące wskazówki:

1) Przedewszystkiem należy działać wspólnemi siłami i w tym celu z pośród członków byłego Towarzystwa złożyć komitet z mężów niezawisłych, chętnych do zastępstwa i we Lwowie zamieszkałych. Podstawy zaś do *zarzutów* przeciw repartacji dopłat z tytułu nieograniczonej poręki ze stanowiska prawnego i faktycznego dadzą się — biorąc rzecz ogólnie — streścić w następujących punktach.

2) Nieustanowienie kuratora wspólnego dla listów dłużnych upadłego Towarzystwa, wprawdzie narusza przepisy § 1. ust. z dnia 24. kwietnia 1874 N. 49 Dz. pp., ale nie może zachwiać prawności otwarcia lub ukończenia konkursu i dlatego dla postępowania repartycyjnego nie ma żadnej doniosłości.

3) Fakt, iż fundusze po myśli art. 31, 35, 41, 45 i 89 statutów upadłego Towarzystwa i § 2 ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 N. 48. Dz. pp. przeznaczone wyłącznie na spłatę listów dłużnych, zostały na spłatę innych wierzytelności użytemi, daje prawną podstawę li do żądania *odszkodowania* przeciw osobom, które takie spłaty zarządziły, ale sam przez się nie nadaje się do opugnowania przedłożonej repartycji.

4) Gdyby się prawdą okazało, że w rachunkach konkursowych znajdują się *zmyślone pozycje wierzytelne* i że takowe partycypowały bądź z funduszów krydalnych, bądź obecnie regresują się na nieograniczonej poręce, to zachodziłby tu wypadek czynów według kodeksu karnego kwalifikowanych.

Dotyczące ściśle określone fakta należy podać przy terminie do wiadomości sądu, który według § 84. i 85. proced. karn. i dekr. nadw. z dnia 6. marca 1821 N. 1743 Z. U. S. *ma obowiązek* sprawę do zbadania i rozsądzenia odesłać do *sądu karnego* i aż do wyniku śledztwa karnego wszelki dalszy tok w sądzie cywilnym powstrzymać.

5) Gdy prawomocną uchwałą sądową *konkurs uznany został za ukończony* czyli zniesiony— to w takim wypadku dłużnik konkursowy odzyskuje swą własnowolność, czyli inemi słowy *kompetencja sądu konkursowego pod jakąkolwiekbądź formą do spraw byłego krydarjusza i byłych wierzycieli konkursowych* (§ 53. i 189. ustawy konk.) *niepowrotnie ustaje.*

6) Repartycja *musi być tylko przed sądem konkursowym i przez komisarza konkursowego przeprowadzoną* (§ 61, 62 i 65 ustawy o stow. gospodarczo-zarobkowych z dnia 9. kwietnia 1870 N. 70 Dz. pp.) i wtedy wniesioną, jeżeli konkurs był otwartym, lub jeżeli jest w toku, w innym zaś wypadku znowu tylko przed sądem cywilnym, jak to wynika z § 69. powołanej ustawy. Teraźniejszą repartycję więc wniosła dyrekcja *oczywiście przed sądem już niekompetentnym.*

Wskutek tego rozumie się samo przez się, że po zniesionym konkursie przymusowa repartycja dopłat z tytułu nieograniczonej poręki w myśl §§ 61, 62, a nawet i z § 69. ust. z dnia 9. kwietnia 1873 N. 70 Dz. pp. jest już *niedopuszczalną*, przeciwnie, niezaspokojony wierzyciel konkursowy musi każdego pojedynczego członka w osobnej drodze zwyczajnego sporu, a to według zasad § 54. ust. konk. lecz tylko z tytułu nieograniczonej poręki skarżyć.

7) Według § 36. l. 3. ust. z dnia 9. kwietnia 1873 N. 70. Dz. pp. przez ogłoszenie konkursu zostaje każde zarobkowo-gospodarcze towarzystwo rozwiązanem, co znowu pociąga za sobą to prawne następstwo, że w § 60 ustęp 3 tejże ustawy zastrzeżone atrybucje, kompetencje i prawa dla dyrekcji (Vorstand) jako reprezentanta dłużnika konkursowego, ustają niepowrotnie z chwilą uchylenia czyli zniesienia postępowania konkursowego.

8) O zadawnieniu obowiązków z tytułu nieograniczonej poręki ze względu na przepis § 74. ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 N. 70 Dz. pp. a § 1497 a. c. nie ma w danym wypadku mowy.

9) Za członków ze solidarnej poręki obowiązanych do płacenia długów za upadłe Towarzystwo mogą być tylko te własnowolne osoby uważanemi, którzy deklarację przystąpienia do Towarzystwa własnoręcznie wobec dwu wiarogodnych świadków podpisały, i co do których wykazanem będzie, iż dopełnili warunków statutowych w artykułach 11. 12. i 17. przewidywanych. Mianowice obok wystawionej w prawnej formie (§. 182. proc. cyw.) deklaracji, zgłaszającego się członka musiała dyrekcja ostatecznie do związku Towarzystwa przyjąć, a nadto aby prawa członka uzyskać, obowiązany był każdy zgłaszający się zapłacić wpisowe i bodaj pierwszą ratę na każdy subskrybowany udział.

10) Jeżeli przedłożona repartycja nie jest wypracowaną i rozliczoną według kategorji w art. 10. stat. przepisanych, tj. według działu spraw hipotecznych, dalej zaliczkowych w pojedyńczych okręgach ajencyjnych, a dopiero następnie według rozliczenia ewentualnego na nieograniczoną porękę, to repartycja ryczałtowa, tylko na ogólną nieograniczoną porękę regressująca, byłaby nielegalną.

11) Jeżeli repartycja przedłożona rozliczoną jest li na 6535 członków, a nie na wszystkich w chwili otwarcia konkursu w księgach Towarzystwa zapisanych członków (podobnoś w liczbie 15992) to i taka repartycja jest również oczywiście nieważną i musi być do sprostowania i uzupełnienia, a względnie do całkowitego przerobienia dyrekcji wzróconą. Dyrekcja bowiem nie ma prawa własnowolnie rozstrzygać o prawnej mocy przynależności tego lub owego członka i o jego stąd płynącej odpowiedzialności z tytułu nieograniczonej poręki — to zaś może uczynić tylko Sąd w drodze zwyczajnego sporu.

12) Jeżeli nakoniec dyrekcja zamianowaną została — jak w danym wypadku z kilku osób, wtedy przez jednego członka dyrekcji wygotowana, przedłożona i podpisana repartycja nie miałaby zgoła żadnej prawnej wartości (§. 838 i 1190 u. c.) i musiałaby być bez żadnego skutku przez Sąd odrzuconą.

Rozumie się samo przez się, że to są ogólne li prawidła, zaś każdy członek, repartycją zagrożony, może jeszcze podnieść i szczegółowe zarzuty, dotyczące tylko jego własnej osoby, lub wynikające ze studjum aktów. Najlepiej wnieść zarzuty w sądzie protokolarnie, chociażby można to i w drodze podań uczynić.

Listy z kraju.

Tarnów 4. listopada. *(Pożyczka miejska. — Budowa gmachu sądowego).* Rada miejska jednogłośnie uchwaliła zaciągnąćę pożyczk 750.000 złr. na skrypt w lwowskiej kasie oszczędności i wydelegowała do podpisania skryptu pp. Witolda Rogojskiego, Maksymiliana Grabowskiego, dra Ringelheima i St. Szeligiewicza.

Prezydent tut. Sądu p. Doliński, zawiadomił burmistrza, iż rząd ma zamiar wybudować gmach dla Sądu obwodowego w Tarnowie, według planów nowego gmachu sądowego w Jaśle. Zapytywał zarazem p. prezydent, czyby gmina nie odstąpiła pod budowlę owego gmachu, placu zwanego końską targowicą. Rada oświadczyła, że do sprzedaży tego placu na cel wymieniony przystąpi i upoważniła burmistrza do czynienia odpowiednich kroków.

Zaleszczyki 2. listopada. *(Obchód rocznicy śmierci Kościuszki. Uchwały wydziału „Gwiazdy“. Przyszły proboszcz Zaleszczyk. Śp. Józef Janiczek).* Rocznicę śmierci Kościuszki obchodzono u nas we środę wieczorem w lokalu „Gwiazdy“ bardzo skromnie, bo samym tylko odczytem, którego wysłuchała garstka publiczności. Chór spiewaków nie mógł się jakoś na żaden sposób zdobyć na jakieś produkcje wokalne dla uczczenia pamięci bohatera z pod Racławic, zapominając całkiem, że oddając cześć mężom w narodzie zasłużonym, samych siebie czcimy i szanujemy.

Wydział „Gwiazdy“ na posiedzeniu dnia 17. października odbytem, uchwalił zakupić wprost z księgarni N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu *Tygodnika powieści* kompletny rocznik V., IX. i X. Zapadła także uchwała zaprenumerowania tego pisma na rok bieżący.

Prezentę na probostwo Zaleszczyckie rit. lat. otrzymał ks. Piotr Niedźwiedzki z Zawałowa. Wybór tak trafny ze strony kollatora barona p. Brunickiego uczynił w całem mieście wrażenie bardzo dobre.

Józef Janiczek, tutejszy poborca podatkowy, ojciec dziewięciorga żyjących dzieci, zmarł 28. października w 59. roku życia. Na pogrzeb wyruszyły prawie całe Zaleszczyki. Trumna obwieszona była wieńcami od urzędników podatkowych, sądowych, i od osierociałych dzieci, których widok wszystkim łzy z oczu wyciskał.

Sokal 4. listopada. *(Życie towarzyskie).* Mało które miasto może się poszczycić tak ożywionem życiem towarzyskiem, jak stołeczne miasto naszego powiatu.

Duszą tego życia jest tutejszy korpus nauczycielski, zrekrutowany po największej części z młodych ludzi, który posiada własne kasyno pod przewodnictwem prezesa rady szkolnej okręgowej, któremu rzeczywiście należy się całe uznanie za podjęcie i wykonanie tak trudnego zadania, jakiem jest rozbudzenie życia towarzyskiego na prowincji. Nie dawno urządziło wspomniane towarzystwo wieczorek tańcujący dla swoich członków, na którym mimo ograniczonej liczby osób bawiono się w 4 czy 6 par nader ochoczo aż do świtu. Co więcej, towarzystwo to nauczycielskie posiada własny chór i towarzystwo dramatyczne. Rzeczywiście życzyćby sobie należało, żeby inne miasta z naszego przykład wzięły, możeby się i u nich życie towarzyskie tak rozwinęło, jak u nas.

K.K. ZEITUNGS-STE

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny

SPECYFIK na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

Ciągnienie 1. grudnia 1888.

Główna wygrana zł. 150.000

Promesy

na Losy państwowe z r. 1864

za całe losy po złr. 5 za sztukę

za pół losy po złr. 3 za sztukę — sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany **we Lwowie,** ulica Karola Ludwika l. 1.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	**Congo** — —	złr.	1·60
„ „	**Souchong** czarna	„	2·—
„ „	„ zbiór majowy		3·—
„ „	**Kaysow** czana —		4·—
„ „	**Melange** de Londres		4·—
„ „	**Pecco** — — —		3·—
„ „	„ karawanowa		4·—
„ „	„ najprzedniejsza		6·—
„ „	Wysiewki herbaciane		1·30
„ „	„ najlep. herbat		1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

HAPIERY TRANSPARENTOWE!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

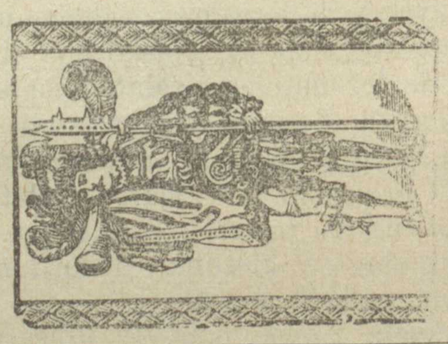

Rafinerja

spirytusu i likierów

na Wilczu

tuż pod Przemyślem

do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu.

Śmierć

wszystkim myszom polnym!!!

Nieoceniony i nieomylny środek przeciw wszystkim myszom polnym.

Blaszanki oryginalne wraz z opisem sposobu użycia zawierające po 5, 10, 15, 20 i 30 kilo (1 kilogr. po 40 ct.) rozsyła **Leon Mondlicht**

aptekarz w Bukaczowcach

Świadectwa i listy polecające i dziękczynne stoją do dyspozycji.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Całkiem świeży **transport przeszło 3000 klg. kawy** ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze **1/2 kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Płaci gotówką i zamienia wszelką garderobę męzką i damską a szczególniej futra. Bazar amerykański (lokal) dawniej bank ruski róg Teatralnej i Ormiańskiej. 938

Kalendarz ścienny Pillera i Spółki, do nabycia we wszystkich księgarniach. 955

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Bezpłatnie i franko rozsyła cenniki swej fabryki wyrobów szklannych Leon Grünhaut w Birczy. 958

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Agronom młody, w wszystkich gałęziach gospodarstwa obznajomiony, poszukuje miejsca. Ł. z. pod R. B. poste restante Czudec via Rzeszów. 997

Najświeższe nowości!!!

Wypożyczalnia książek

Stanisława Köhlera

Lwów. ulica Batorego l. 28.

Abonament (3 tomy naraz) 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1.

Na prowincję (10 tomów naraz) abonament złr. 1 miesięcznie.

Najnowszy katalog własnie opuścił prasę.

Zapisywać się można codziennie.

Tania wypożyczalnia nut po 40 ct. miesięcznie.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. pl. Benedyktynek l. 2. 992

Nauczycielka z wyższą muzyką, uczennica Mikulego, posiadająca język francuski, niemiecki i przedmioty szkolne poszukuje umieszczenia Wiadomość w Towarzystwie „Pracy kobiet. 999

Futro niedźwiedzie ciemno-granatowym suknem pokryte jest do sprzedania, ulica Piekarska 55. 1000

Katalog najnowszy dostarcza gratis księgarnia *J. Leona Pordesa* we Lwowie: proszę żądać. 1001

Handel korzenny G. Danielewicza w Łańcucie potrzebuje zaraz praktykanta.

Stajni na kilka krów poszukuje się. Wiadomość w Kurjerze pod X. Z.

Fortepian Hofbauera, uczeń Bösendorfera, bardzo dobrze utrzymany jest do sprzedania. Plac Marji Śnieżnej Nr. 3. II. piętro. 1004

Ważne dla panów wdowców i kawalerów! Najzdrowszy wikt domowy zamówić można ulica Chorążczyzna l. 17. drugie piętro, pierwsze drzwi na lewo. Mieszkanie wskaże dozorca domu. 1007

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Ślubna suknia, pianino salonowe, futro damskie rysiowe, resztki sukna i różna garderoba do sprzedania w zakładzie Jaszczyszyna w Teatrze. 1013

Meble salonowe do nabycia ulica Łyczakowska l. 3. II. piętro. 1011

Flaczki polskie w niedzielę i czwartki Mleczarnia Lwowska Ormiańska 2. 1014

Akuszerka uzdolniona we Lwowie, poleca się paniom tu i na prowincji, także pod dyskrecją, uboższym bezpłatnie Kamińskiego 6. piątro M. K. 1015

Wdowa w średnim wieku biegła w językach: polskim, niemieckim, poszukuje miejsca za bonę lub zarządczynię we Lwowie. Posiada **najchlubniejsze świadectwa** z kilkoletniego pobytu w domach obywatelskich. Łaskawe zgłoszenia w **Kurjerze** albo poste restante Lwów pod A. P. 4. 1017

Naukę cytry, fortepianu, solowego śpiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski, Piekarska 12a. Fortepiany cytry najtaniej sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje. 1018

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. 1. piętro, drzwi 17., wyjeżdża jak dawniej, na wezwanie listownie na wieś, również ofiaruje paniom osobny pokój, najtroskliwszą opiekę, z zapewnieniem dyskrecji. Wynagrodzenie skromne. Praktyka i świadectwa chlubne. 599

Dziś w Poniedziałek w pokoju do śniadań Józefa Danielewicza ul. Krakowska 6. zaprasza się P. T. Publiczność na *kiełbasę w cieście.*

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój, weranda, pokój dla służby, kuchnia ect. z **3 wejściami,** II piętro Brajerowska 10. (Duża kamienica, przed którą znajduje się frontowy, ogródek z fontanną). **3 pokoje** z przynależytościami **pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 987

2 pokoje frontowe z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i pracarnią ulica Kochanowskiego 26. 993

Ł. 11. ulica Pańska dwa pokoje frontowe kuchnia, II. piętro zaraz do najęcia. 995

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Lokal piękny na sklep i składy na meble gmach Teatralny Jaszczyna. 1012

2 pokoje i kuchnia ulica Zyblikiewicza 39. **Stajnia** tamże. 1016

Sklep, pokój, przedpokój Rynek 41. 974

Dom o 4 pokojach eleganckich, kuchni z dużym ogrodem zaraz do wynajęcia; wiadomość ulica Kościuszki Nr. 13. 977

2 pokoje z przedpokojem Kurkowa 9. 1009

Wikt domowy, tani i smaczny poleca **Mleczarnia Narodowa** przy ulicy Sykstuskiej l. 29. 940

Najtańszem i najpewniejszem źródłem zaopatrzenia się w dobra i niewybuchające

NAFTĘ

jest główny magazyn

Miączyńskiego

ulica Sykstuska l. 47. we Lwowie

Cena bez konkurencji, gwarancja na żądanie.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej

wszystkie wymogi, jakie stawia ustawa (jako to: szkoda zdziałana w większej części gospodarstw podatkującej gminy, uszkodzenie przewyższające trzecią część dochodu, chwilowy niedostatek) już teraz są dopełnione i dają nam prawo domagać się zwrotów podatkowych, rzecz więc oczywista, że skarb państwowy znaczne ucierpieć musi straty. *Rzeczą zaś gmin jest: niezwłocznie donosić swym starostwom (jeżeli tego dotychczas nie uczyniono) o szkodach zdziałanych przez myszy i żądać urzędowego oszacowania szkody.* *Adrjan.*

Proces Parnela.

Największą senzację budzi w Anglji rozstrzygana obecnie przez specjalną komisję parlamentarną sprawa między *Timesem* a Parnellem. Główny adwokat wielkiego dziennika, a zarazem jeneralny prokurator królestwa sir Ryszard Webster w długim swoim wywodzie pragnie dowieść: ścisłe wspólnictwo Parnella i jego kolegów z Feniami irlandzkimi i amerykańskimi od r. 1879 do r. 1887, — t. j. do chwili ogłoszenia artykułów *Timesa*; dalej świadomość Parnella i kolegów w latach 1880 — 1883, że pewne zbrodnie miały być spełnione; opłacanie organizatorów „bojkotowania“ i zastraszania włościaństwa; wreszcie pomoc, dana przez Parnella tym urzędnikom byłej ligi agaryjnej, którzy zmuszeni zostali do ucieczki skutkiem morderstw dublińskich. Webster, biorąc jedno hrabstwo po drugiem, cytuje wprzód mowy, miane tamże do włościan przez płatnych agitatorów, zachęcających lud do niepłacenia czynszów, do karania farmerów płacących, oraz do „usuwania“ plenipotentów i właścicieli; następnie dowodzi faktami, że po każdej takiej mowie zachodziły morderstwa, podpalania, kaleczenie ludzi i bydła.

Najważniejszą atoli kwestją w całym tym akcie oskarżenia będzie sprawa listu Parnella do Patryka Egana — listu pisanego z więzienia Kilmainham. Oto dosłowna treść jego: „9. 1. 82. Kochany E! Czego ci ludzie wyczekują? Ta bezczynność jest nie do darowania. Najlepsi nasi są w więzieniach, a nic się nie robi. Trzeba położyć koniec tym wahaniom. Szybka działalność jest naglącą. Podjąłeś się dać we znaki *(to make it hot)* staremu Forsterowi i spółce. Daj nam dowód jaki, że możesz to zrobić. Zdrowie moje dobre — dzięki! Twój życzliwy *Chas* (skrócone z *Charles*) *S. Parnell*“. *Times* twierdzi, że tylko podpis jest własnoręczny Parnella, a treść pisana przez kogoś innego. Egan był wtedy skarbnikiem ligi; Forster, jak wiadomo, ministrem dla Irlandji. Sam Parnell zaprzeczył w Izbie tego roku autentyczności podpisu i wytoczył w Edynburgu proces *Timesowi* o potwarz. Ważnem więc jest, co Webster o tym liście powiedział: „W tej chwili, mówił, nie jestem w stanie orzec, kto list ten napisał. Bezwątpienia jednak będziecie mieli sposobność sprawdzić to sędziowie. Do szczegółowych w nim wyrażeń nie przywiązuję wielkiej wagi. Nie sądzę by przez „danie się we znaki staremu Forsterowi“ miano na myśli zamach zbrodniczy na ministra, bo frazesu tego używał Parnell kilkakrotnie poprzednio. Myślano tu zapewne o gwałtownej agitacji, któraby utrudniła czynność Forsterowi i rządu. Ja sam osobiście nie chciałbym przesądzać znaczenia tego listu. Ponieważ jednak Egan był podówczas w najściślejszych stosunkach z Byrnem i Careyem (towarzyszami morderców 6 maja) oraz z Fordem, znanym apostołem dynamitu, list ów może dać jeden dowód więcej, że Parnell wiedział dobrze o skrytej robocie Egana i „niezwyciężonych“. Są szczegóły w połączeniu z atramentem tego listu, z pewnemi cechami pisma, których w tej chwili żadną miarą dotykać nie można; to tylko powiedzieć trzeba, że *Times* wierzył w autentyczność listu i podpisu, że złoży niebawem pełne wyjaśnienie, jak do tego przyszedł, że potrafi przekonać sędziów o jego autentyczności“.

W dalszym ciągu nie przeczy Webster, że *Times* grubo zapłacił za list — ale zapłacił dopiero wtedy, gdy po kilkomiesięcznem badaniu pisma przez specjalistów, przekonał się niezbicie, że podpis na nim był własnoręcznym Parnella.

O tem olbrzymiem dochodzeniu prasa komentarzy czynić nie może, lecz za to — jak rozmaite krążą dziś już opinje wśród polityków i dziennikarzy w klubach! Jeżeli *Times* udowodni swe zarzuty, to rząd będzie musiał wytoczyć proces kryminalny Parnellowi i „innym“... W każdym razie, jak to nawet przyznają parnellici, sprawa irlandzka zejdzie na dwa stulecia z widowni politycznej. Jeżeli zaś Parnell zdoła odeprzeć oskarżenie o spólnictwo świadome z organizatorami zbrodni, to natomiast tryumf partji jego i Gladstona będzie nieunikniony i niezwłoczny. *Times* zdaje się być absolutnie pewnym swojej sprawy; Parnell wierzy bezwątpienia także w pomyślny rezultat strony własnej, gdy w Edynburgu sam rozpoczął proces przeciw angielskiemu Jowiszowi. Cała ta kolosalna sprawa rozbije się może o własny swój ogrom, nie dojdzie do rozwiązania... Tymczasem ciekawym będzie fakt, że wkrótce zasiędą w Izbie poselskiej ludzie, oskarżani, o ćwierć mili dalej, o organizację najpotworniejszej agitacji, opartej na zbrodniach i mordach.

Z izby sądowej.

Wiedeń 4. listopada. *(Orzeczenie trybunału administracyjnego).* W urzędzie pocztowym Bukschoja na Bukowinie, odkryto przy skontrze brak 700 złr. Ekspedjent pocztowy Dworzak po 10. miesięcznem więzieniu śledczem, został uwolniony, dochodzenie karne wykazało bowiem, że kradzieży nie popełnił oskarżony, lecz ktoś niewiadomego nazwiska. Ekspedjent objawił gotowość zapłacenia deficytu z skromnych swoich dochodów, skoro jednak został przez sąd uznany niewinnym, ofertę swoją cofnął. Ministerstwo handlu jednak nie uznało tego pozwu i ekspedjent odwołał się do trybunału administracyjnego. W rekursie swoim powołał się Dworzak na orzeczenie, iż dochody jego wynoszące rocznie tylko 150 złr. nie mogą podlegać sekwestracji. Trybunał administracyjny, który rozpatrywał tę sprawę 3. bm. orzekł, iż odszkodowanie straty nie może być w tym wypadku poszukiwane na płacy odwołującego się, gdyż płaca wysokością swą nie odpowiada wymogom ust. z 21. kwietnia 1882 r., z drugiej strony jednak nie przychylił się do wywodów rekursującego i uznał go obowiązanym do zapłacenia brakującej kwoty, albowiem mimo uwalniającego wyroku sądowego, dowiedzionem zostało, że Dworzak dopuścił się przekroczenia sprzecznego z przepisami służbowymi.

KRONIKA.

Straż ogniowa ochotnicza posiada w Austrji 4012 Stowarzyszeń, do których należy 185.967 członków, a mianowicie: W Austrji Niższej 704 Stowarzyszeń a 27.116 członków, w Austrji Wyższej 179 stow. 11.791 członków, w Salzburgu 42 stow. 2786 członków, w Styrji 176 stow. 8194 członków, w Karyntji 133 stow. 5019 człon., w Krainie 51 stow. 2090 czł., w Tyrolu 144 stow. 7986 czł., w Vorarlbergu 31 stow. 1992 czł., na Wybrzeżu 7 st. 215 czł., w Dalmacji 2 st. 170 czł, *w Galicji 134 stowarzyszeń 3522 członków*, na Bukowinie 16 st. 721 czł., na Morawie 439 st. 19.770 czł., na Szląsku 134 st. 6366 czł., w Czechach 1820 st. 88.229 czł. Jakże nędznie wygląda nasz kraj w porównaniu z takim małym Szlązkiem lub Morawą! Lecz nie dziwcie się. Wszak przed trzema tygodniami wykazaliśmy, że do nadzwyczajnego rozwoju straży ochotniczych przyczyniła się w tych krajach ustawa o kontrybucji Towarzystw asekuracyjnych do kosztów bezpieczeństwa ogniowego. U nas zaś wszystko idzie jak z kamienia, bo przed ligą zakładów asekuracyjnych wszyscy uderzają czołem, a na prowincji ludzie dobrej woli, krzątający się około organizowania zastępów strażackich, są prawdziwymi męczennikami, skazanymi na działanie z próżnymi rękami.

Zakład herbaciany (przy ulicy Sobieskiego) ta instytucja filantropijna, powstała z poczucia miłosierdzia dla biednych, rozwijająca się coraz pomyślniej, weszła obecnie w nową fazę. Założyciel jej i długoletni zasłużony kierownik, który nie szczędził dla rozwoju zakładu ni trudów ni kosztów, adwokat dr. Holzer, skutkiem niesnasków w wewnętrznym zarządzie, zrezygnował ze swego stanowiska, na którem tyle dobrego zdziałał. Czy zmiana ta dyrekcji, dla samego zakładu na dobre wyjdzie, przyszłość okaże. Zwrotu tego w interesie ubogich pożądanym nazwać nie można.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek 6. bm. o g. 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro.) Porządek dzienny: J. Siemiradzki: Utwory dyluwialne w Polsce. B. Dybowski: O nadliczbowych zębach siecznych u człowieka. Krótkie sprawozdania: Dybowski. Żywe okazy pustynnika. Okazy żywych szczurów z gatunku Mus Rattus. Petelenz: Okazy bielców (Termes bellicosus). Wajgiel: Rozmieszczenie kosodrzewiny i rododendronów w okolicy Czarnohory.

Zmarli. W Warszawie zmarł 2. bm. Marceli Zieliński jeden z najwybitniejszych członków starej warszawskiej palestry, dzielny prawnik i dobry kraju obywatel, który oba te stanowiska w ciężkich nieraz potrzebach z wielką i niczem niezawianą piastował godnością. Śp. Marceli Zieliński ur. w r. 1816 był sekretarzem prezydjalnym b. komisji rządowej sprawiedliwości.

Gazety amerykańskie donoszą o zgonie malarza religijnego Ludwika Głębowskiego. Zgasły przeznaczył dorobek swój wynoszący około 8.000 dolarów na cel utworzenia kasy pomocy nauczycieli, artystów i literatów w Chicago. Głębowski pochodził z Lublina.

Wystawa dzieł sztuki przeniesioną została z placu św. Ducha, do domu Tennera przy ul. Trzeciego Maja nr. 13. II. piętro i jest otwartą co dzień od g. 10. rano do 4. po południu.

Nielada uciekinier. Donosiliśmy przed kilku miesiącami o zniknięciu 14-letniego ucznia Adolfa T., który jak się okazało, zbiegł z domu rodzicielskiego i odnaleziony został u krewnych w Krakowie. Chłopak objawiał jak najgorsze instynkta, to też rodzice posta-

---

czyny, że nowi dziedzice trzymali się starej metody dawania trzodzie jeść w izbie, schodki więc narażałyby na szwank zdrowie opasłych wieprzów, przychodzących się pożywiać w mieszkaniu swoich „plewodawców“.

Dwie te okoliczności skłoniły właścicieli do jak najprędszego pozbycia się budowli.

Tam nawet mieszkać było niepodobieństwem...

Jakim sposobem?! kiedy wszystkie baby w Topolinie widziały na własne oczy, jak nieboszczyk hrabia zawsze o północy chodził po pokojach, z woskową świecą w ręku, oglądał wszystkie kąty i wzdychał, to znów jak cień ześlizgiwał się do ogrodu, oglądał każde drzewko, każdy krzaczek i znikał.

Potem światło zaraz gasło, a po wszystkich pokojach zaczynało się chodzenie, tupanie, szurganie papierami i brzękanie szkłem.

Coś chodziło wyraźnie.

Czasem znowuż, jakaś „osoba“ biała właziła w komin i zawodziła tam płaczem takim wielkim i bolesnym, że aż się zimno od niego robiło.

Jak trzeci kur zapiał, ustawało wszystko i po dniu żadnych śladów nie było widać, tylko coraz to cegła z komina upadła, to kawał tynku odleciał ze ściany, to znów spaczona od wilgoci rama okienna wykrzywiła się i zgniotła szybę, która się z brzękiem na drobne kawałki rozbiła.

Za okienicami gnieździły się nietoperze, a co wieczór siadywały na dachu dwa puszczyki i mizdrzyły się do siebie, zawodząc żałośny duet, drapiący po nerwach jak nożem.

I na tę pustkę znalazł się amator, podobno aż z Warszawy.

Znałem go.

Trudnił się on specjalnie pisaniem wesołych głupstw, aż nagle zachciało mu się sielanki — i uciekł na wieś.

Instalacja odbyła się bez żadnych szczególnych uroczystości, bez mów powitalnych, bez uczty, ot tak sobie poprostu, jak najzwyczajniejsze przeprowadzenie się z domu do domu.

Wydobyto z kilku chłopskich furek lary i penaty nowych mieszkańców, ustawiono je, zamknięto drzwi i przybysze zaczęli mieszkać w opuszczonym domku.

Mało gdzie wyjeżdżali, mało kto u nich bywał, trzymali się na uboczu.

W dzień prawie znać nie było, że w tym domu ktoś mieszka, tylko kiedy zmrok zapadł, blade światło lampy jaśniało w oknach do bardzo późnej nocy, często do dnia białego.

Oświetlało ono stare świerki, które w blasku tym, osobliwie na tle czarnej pochmurnej nocy, podobne były do olbrzymów z jakiej ludowej legendy.

Ktoby jednak chciał spojrzeć przez okno, widziałby sylwetki mężczyzny i kobiety siedzących przy stole. Czasem jedna z sylwetek podnosiła się i przechadzała po stancji, w celu rozprostowania zgarbionego krzyża, to znów jeden cień ze światłem w ręku przechodził do drugiego pokoju, lub na górę i powracał, niosąc w ręku papier jaki lub książkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jeśli tylko, co nam nie wiadomo — młodzież ucząca się, nie cierpi na tem, to raz jeszcze powtarzam, należy się całe uznanie, iż pp. nauczyciele przy szczupłych swych dochodach, umieją tak dobrze łączyć przyjemne z pożytecznem.

S. M.

Klęska mysza w Galicji.

Reprodukujemy z *Diła* następujący, pięknie i fachowo napisany artykuł o tej, na teraz pierwszorzędnej, niestety, „kwestji krajowej“.

„Niedawno temu był piękny dzionek, wyszedłem więc boso w pole do orania, ale zorawszy parę skib, musiałem czemprędzej uciekać do domu i wdziewać buty, bo myszy tak się uganiały po zoranem i czepiały się bosych nóg, żem się bał, by mię żywcem nie zjadły, jak nieprzymierzając tego nieszczęśliwego polskiego króla Popiela. I mówię to nie na żart, ale naprawdę, bo kłopot nasz włościan-rolników z temi myszami, dochodzi do ostateczności. Plaga ta w tym roku tak strasznie rozmnożyła się we wszystkich znanych mi okolicach, że z kim się jeno spotkać, to pierwsze pytanie: „A jak tam u was myszy?“ Że myszy w r. b. dokuczyły nam wszystkim bardziej, niż kiedy indziej, poznać można już chociażby z tego faktu, że nawet tak poważne ck. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie ocknęło się ze swej wielkopańskiej apatji i podało do sejmu petycję w sprawie przymusowego niszczenia myszy.

„Powiedziano w tej petycji całkiem sprawiedliwie, że w wielu okolicach plaga mysza w tym roku przybrała rozmiary groźnej klęski krajowej, tak jak gradobicia i powodzie. Przed żniwami bowiem ścinały myszy zboże na pniu, dojrzewające ziarno sprzątały do swych nor podziemnych, a po żniwach jedna część ich przeniosła się do stodół, komór i stogów, a druga pozostawszy w polu, wypasała i wypasa na sianożęciach trawę, a na roli zjada kartofle, buraki, koniczynę, kapustę, a następnie wzięła się do zasiewów ozimych, tak że ludzie co zasiali, muszą teraz przerywać, bo myszy wszystko do tła poryły i potoczyły. Wielu włościan wstrzymuje się z zasiewaniem oziminy, nie wiedząc już co robić, bo i zasiewać strach przez myszy, a nie zasiewać — jeszcze gorzej.

„Gdy w jednej komisji rady państwa radzono nad odpisaniem podatku z powodu klęsk elementarnych, to reprezentant rządu skonstatował, że w Galicji prócz zwykłych myszy polnych, (które lud ruski nazywa „midyciami“ z powodu ich rudej barwy) jest osobny rodzaj grubych, krótkich i kształtem do szczurów podobnych myszy, które przywędrowały do nas ze stepów Rosji południowej. Wędrowne te zwierzęta przenoszą się z miejsca na miejsce, przebywając wpław i największe rzeki jak Dniestr, Wisłę i Ren. Przez San pod Wysokiem przeprawiły się one w ten ciekawy sposób, że stare myszy, zczepiwszy się nóżkami, utworzyly niby łańcuch w poprzek rzeki, a po ich grzbietach niby po moście przebiegły młodsze myszy na przeciwny brzeg.

„Wygubienie myszy prócz wielkiej ich ostrożności i zmyślności utrudnia także ich niesłychana płodność. Mysz polna płodzi od marca do późnej jesieni co 6—8 tygodni po 6—8 młodych (w jednem gnieździe znalazłem był aż 15, a zwykle po 8—10), które po 8 tygodniach mogą się dalej rozmnażać, tak że z jednej pary myszy w ciągu jednego lata rozrodzić się może 10—15 tysięcy sztuk. Gdy się o tem pomyśli, to aż straszno robi się chrześcjaninowi, co to będzie na wiosnę, jeżeli przynajmniej połowa myszy, uganiających obecnie po naszych polach, przezimuje szczęśliwie pod śniegem (przypadłyby!) A jeszcze dziwniej robi się człowiekowi, gdy pomyśli, że wobec tej groźnej „myszeidy“ u nas tak pojedynczy włościanie jak i wszelkie władze polityczne i autonomiczne zajęły, jak to mówią gazeciarze „wyczekujące stanowisko“, tj. nic nie robią, ale jak ci bisurmani fataliści spuszczają się na wolę bożą. Ba, nietylko że nic nie robią, ale stawiają jeszcze niepotrzebne przeszkody.

„Mój sąsiad zasiał był dwa morgi żytem, ale nie miał z niego pociechy, bo w krótkim czasie myszy wszystko wyzbierały. Bierze on, przeorywa i chce siać na nowo, ale na jaki koniec? znowu dla myszy? Jedzie więc do Lwowa do aptekarza Blumenfelda po trutkę w ziarnkach (Phosphorpillen), ale ten mówi, że bez pozwolenia starosty nie sprzeda. Idzie nieborak-hreczkosiej do p. starosty, ale ten mówi: „Nie dam zezwolenia, bo nie można, namiestnictwo zakazało, bo mógłby się koń otruć albo krowa, albo, broń Boże, jaka sroka lub wrona na polu mogłaby zginąć.“

„Otoż masz, hreczkosieju! Podatki państwowe, krajowe, powiatowe, indemnizacyjne dawaj, a skąd ich weźmiesz, gdy myszy wszystko zjedzą, o to nikt nie dba. I dziwni są też ci panowie z za zielonego stolika! A w Niemczech, zdaje się, są także rozumni ludzie, a tam dla kupowania i sprzedawania tych samych pigułek fosforowych nie potrzeba zezwolenia władzy politycznej. Bo przecież nikt nie będzie tak niebacznym, by rozsypywał je na powierzchni roli, a wrzucone w jamkę myszą nie narażają one na niebezpieczeństwo ani bydła ani ptactwa. Mówię to z własnego doświadczenia, gdyż myszy łakomie pożerają te pigułki, podobne do ziarn ryżu, przeciwnie zaś pastę fosforową Mondlichta z Bukaczowiec jedzą niechętnie i słabo się trują.

„W Niemczech przed rozpoczęciem wiosennych lub jesiennych robót polnych wyznacza się z urzędu jeden dzień na niszczenie myszy, od czego nikt we wsi odciągnąć się nie śmie. Sposobów używają następujących: 1) ostrymi świdrami ziemnymi wiercą dziury po miedzach, rowach lub miejscach, gdzie krzyżują się mysze ścieżki, 2) sterty i stogi obkopują rowami o prostopadłych ścianach, gdzie wpadłe myszy zagryzają się wzajemnie lub bywają niszczone przez wrony, koty itp., 3) w Prusach, Hesji i Badenie rządy poruczyły wykurzać myszy zapomocą metalowych mieszków ręcznych lub pistoletów. W tym celu nad wieczór zatyka się kołkami lub ziemią wszystkie dziury, a które w nocy myszy na nowo wygrzebały, zatyka się rano; następnie do głównej dziury wtyka się mieszek napełniony rozzarzonymi węglami, siarką, próchnem lub szmatami. Po nadmuchaniu przez pięć minut siarkowego dymu wyduszą się wszystkie myszy na na parę metrów do koła we wszystkich kierunkach. Po trzech dniach wykurzanie takie należy powtórzyć, 4) do myszych nor wkładają tlejące pochodnie dra Nesslera, 5) nory zalewają wodą z nastaniem pierwszych przymrozków, 6) w miejscach gdzie krzyżują się mysze ścieżki, wkopują pękate, wewnątrz polewane garnki, z których mysz wyleść nie może, 7) stodołach stogach i komorach rozrzucają rośliny, których zapachu i smaku myszy nie znoszą, jak mlek, odzionek i gałązki nakłaku, konopie, czosnek, pokrajaną cebulę, assafetydę, dziegieć, olejek terpentynowy i miętę pieprzową, 8) ziarno przed zasiewem moczą w roztworze osinego kamienia (witryolu miedzi). Prócz tego ochraniają zwierzęta odznaczające się niszczeniem myszy jakoto: koty, psy, borsuki, łasice, lisy, wrony, sowy, jastrzębie i inne. Prócz tego po domach i stodołach stawią wszelkiego rodzaju łapki i pastki.

„Tak to bronią się ludzie od klęski myszej, a u nas, jak mówią, nie robi się nic a nic. Wprawdzie nasze ck. namiestnictwo zapytało w jesieni br. starostów i rady pow., czy myszy namnożyło się na tyle, że wypadałoby nakazać gminom przymusowo je niszczyć, następnie zaś starostwa miały oto zapytać władze gminne i obszary dworskie, ale zanim przeprowadzoną będzie cała ta pisanina, zanim słońce wzejdzie, jak mówi przysłowie, myszy wszystko zjedzą, tak, że nie będzie skąd nawet podatku zapłacić. A władze nasze powinnyby na serjo pomyśleć o tej sprawie, gdyż ta nienasycona „myszeida“ nie tylko w kieszeniach hreczkosiejów powygryza dziury, ale nie daruje i skarbowi państwowemu i krajowemu. Ustawa bowiem o odpisaniu podatków z powodu szkód elementarnych nadaje ministrowi finansów prawo do udzielania ulg podatkowych z powodu nieurodzaju sprawionego przez myszy. Że zaś we wielu gminach

TAJEMNICZY CZŁOWIEK

przez

Klemensa Junoszę.

(Ze zbiorku: Wilki, oraz inne szkice i obrazki. Wydanie Paprockiego 1889).

Był w Topolinie dom stary, wygodny i obszerny, a ogromem swoim tak dalece imponujący ubogim chatkom wioskowym, że go ludzie pałacem nazywali.

Dom ten, którego ganek tonął w zielonych festonach dzikiego wina, otoczony był drzewami.

Na pięknie ogrodzonym dziedzińcu rosły klomby bzów, berberysów i róż dzikich, z pośród których wznosiły czoła dorodne akacje, obsypane białem świeżem kwieciem, niby wypudrowane głowy zeszłowiecznych piękności.

Do dworu prowadziła droga wysadzona dwoma rzędami balsamicznych topoli; a po za domem, aż do samej wioski, rozciągał się ogród.

Dzikie drzewa osłaniały go od burz i wiatrów. Białe brzozy, jesiony, klony i świerki, tworzyły tę naturalną ochronę, bawiąc oko rozmaitemi odcieniami zieleni, a dokoła ciągnął się szpaler z lip strzyżonych, niskich, które splątawszy swe bujne gałązki, tworzyły aleję chłodną, cienistą, usposabiającą do rozmyślań...

Aleja ta podobną była do korytarza starego jakiegoś klasztoru, a kiedy w noc miesięczną wdarły się do niej promienie księżyca i zarysowały na czarnem tle liści, to mogłeś mniemać, że widzisz przed sobą poważnych mnichów w białych szatach, szepczących jakąś modlitwę smutną... Może „de profundis“.

To wiatr tak tajemniczo szumiał w gałęziach.

Była w tym ogrodzie oranżerja, trebhauzy, inspekta, drzewa owocowe w najpiękniejszych gatunkach, orzechy włoskie i tureckie, a pod jesień, wino na południowej stronie dworu rozpięte, dźwigało na sobie ciężkie grona, szkliste i czarne, niby z wieńca bachantek.

Tu niegdyś, latem, na misternie zarysowanych kwietnikach, biały narcyz i róża patrzyły na wielkie aloesy, ustawione na kamiennych słupach, tulipany podnosiły dumnie głowy, a setki wyniesionych z oranżerji kwiatów bawiły oko miłą grą kolorów i upajały balsamicznym zapachem.

Było to.. niegdyś, było... ale się zmyło, jak wiele rzeczy na świecie...

Długi czas mieszkali w tym domu zamożni ludzie; ale później, kiedy stary hrabia umarł, majątek poszedł na licytację, a potem z rąk do rąk przechodząc, dostał się w posiadanie umiejętnego parcelatora, który podzieliwszy go na drobne cząstki, zyskownie sprzedał.

Olbrzym upadł, a na jego miejscu rozsiadło się drobne, lecz pracowite plemię pigmeów, które zapewne kiedyś, dorósłszy miary cywilizowanego człowieka, stanie się poważną siłą.

Rozkupili ziemię chłopi i szlachta drobna, podzielili się gruntem, inwentarzem, budowlami, ogrodem, ba! nawet płoty rozebrali na działki.

Jak się dzielić, to już wszystkiem, — i z pięknej pańskiej rezydencji stała się rudera.

Stare, kapitalne zabudowania padły pod ciosami siekier, na miejscu zaś spichrzów, stajen, stodół i owczarni walały się kupy wiórów i gruzu, sterczały wielkie głazy z fundamentów wyrwane, na dziedzińcu trzoda się pasła, a czarne kudłate owieczki swobodnie ogryzały najpiękniejsze krzewy...

Sic transit gloria...

Piękny ogród zniszczony został i upadł.

Drzewa poschły, oranżerja w gruzach. Żydzi szklarze zabrali z niej szyby, z cegieł piece w chałupach porobiono. Inspekta zgniły, truskawki skoszono z trawą, szparagarnię szlachcic zaorał i marchwi nasiał w tem miejscu.

Z całej dawnej świetności pozostał tylko dwór zniszczony, obdrapany, że aż żal było patrzeć na niego i niedaleko stojący domek, młodszy nieco, rezydencja dawniejszych dziedziczek.

Tu dawniej była łazienka, apteczka, stąd drzwi oszklone prowadziły do oranżerji, a okna zacienione przez drzewa i krzewy, dawały światło miłe, łagodne, chociaż przyćmione nieco.

Jeżeli promień słońca chciał się do tych pokoików dostać, to musiał się przedzierać przez gałęzie świerków starych i korzystać z momentu, w którym je wiatr odchyli, aby się prześliznąć po posadzce, lub też przejrzeć się w oczach siedzącej z robótką kobiety.

Domek ten ocalał od ogólnego zniszczenia, ale postanowiono go sprzedać, gdyż z dwóch aż powodów był dla nowych właścicieli nieużyteczny: raz, że coś w nim przeszkadzało, a powtóre, że stał na wysokiej podmurówce i wchodziło się do niego po schodkach.

Pierwsza okoliczność przejmowała trwogą, druga czyniła dom do użytku niezdatnym, z przy-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

ten sposób, że rzucił na chmury jaskrawe światło elektryczne, widzialne wybornie na okręcie „Espoir“. Jedno z pism fachowych niemieckich pisze z tego powodu, że odtąd będzie można bez pomocy drutu porozumiewać się na odległość 60 mil, chociaż zależnem to będzie od stanu pogody. Potrzeba tylko, aby zaprowadzono tu systemat znaków, składających się z dłuższych i krótszych linij świetlanych w różnych kombinacjach, a możnaby wybornie czytać z chmur depesze telegraficzne przesyłane z tak znacznej odległości.

Kulę armatnią znalazł w lesie na obszarze dworskim w Bykowie, pow. przemyskiego, włościanin Poliszak i ukrył ją w pobliżu wsi na pastwisku. Następnego dnia pastuchy Wasyl Sierota i Iwan Krasnopolski napotkawszy ukryty pocisk, chcieli dobyć się do jego wnętrza celem wydostania zeń prochu. Przy tej manipulacji pocisk pękł i obu nierozważnych chłopaków ciężko skaleczył.

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza członków wraz z rodzinami, tudzież gości przez członków wprowadzonych na zebranie towarzyskie, które odbędzie się 8. bm. we czwartek o g. 8. wieczorem w salach kasyna miejskiego. Wstęp wolny.

Za posadą. Do biura naczelnika stacji na Podzamczu p. Wład. Jankowskiego, zgłosił się wczoraj przyzwoicie ubrany mężczyzna, który w gorących wyrazach prosił o jakiekolwiek zajęcie na linii kolejowej, gdyż głodem przymiera. Polecono mu zgłosić się nazajutrz, za co suplikant z wdzięczności wychodząc, porwał z przedpokoju cenne futro i z niem uciekać począł. Dogonił go jednak policjant, a z paszportu wojskowego, znalezionego przy nim, okazało się, że jest on czeladnikiem ślusarskim i nazywa się Franciszek Wymazal, a nie jak się zapodawał, Masłowicz. Osadzono go w areszcie.

W lwowskiej szkole politechnicznej w terminie październikowym rb. szkolnego złożyli pierwszy egzamin rządowy:

I. Na wydziale inżynierji: pp. Engel Kazimierz, Horowitz Mojżesz, Iwanicki Władystaw, Kornella Andrzej, Rozwadowski Tadeusz, Tołoczko Edward, Zacharjasiewicz Mikołaj.

II. Na wydziale budownictwa: p. Cyprian Emil.

III. Na wydziale budowy machin: pp. Hirschner Józef Dawid, Rutkowski Stanisław.

IV. Na wydziale chemji technicznej: pp. Syniewski Wiktor i Wang Wilhelm.

Podpułkownik żandarmerji, Edward Uhle v. Otthausen, zamianowany komendantem żandarmerji dla Galicji, przybył 4. bm. do Lwowa i objął urzędowanie. Podp. Uhle był dawniej już we Lwowie i umiał sobie zjednać powszechny szacunek.

Lwowski Landau et consortes! Nie ucichło jeszcze echo głośnych rozpraw karnych, które wykryły w Krakowie cały szereg przekupstw i szalbierstw spełnianych przez Artura Landau et consortes, a już władze tutejsze wpadły na ślad drugiej szajki, która grasowała od szeregu lat we Lwowie wyzyskując popisowych powoływanych przed komisje asenterunkowe. Bliższych szczegółów podać na razie nie możemy, gdyż śledztwo jest w toku, a prowadzą je dwaj komisarze policji i sędzia śledczy Stebelski. Na czele dobrze zorganizowanej szajki wyzyskiwaczy, których ofiarą paść miało osób znacznie więcej, niżli ich wykazało śledztwo w procesie krakowskim, stali niejaki Majer Wecker i syn jego, którzy znajdują się już w więzieniu śledczem.

Wykryto również, iż uwięziony opłacał się za milczenie kilku innym skojarzonym osobistościom, które groźbami i presją znaczne od niego wyłudzali sumy. Co do tych osobistości władze zarówno wdrożyły już śledztwo, a głównym oskarżonym jest tu niejaki Dawid Frey.

W Ameryce istnieją, jak piszą ztamtąd do *Diła* trzy „Narodne torhowle“ ruskie, a mianowicie w Oliphant, Shenandoah, Plymonth. Czwarta zakłada się w Germain koło Oliphantu, a prócz tego w ciągu bieżącego roku mają być założone jeszcze cztery. Torhowle te rozwijają się bardzo dobrze.

Dla armji belgijskiej zostanie przyjęty karabin magazynowy Engha, dający 30 strzałów na 66 sekund. Wyrabia go fabryka w Liege.

Wśród przyjaciół. Czy wiesz, iż kolega nasz X. został właścicielem nieruchomości?

— A to jakim sposobem?

— Wydał książkę, której nikt ani myśli ruszyć z księgarni.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 5. listopada. Komisja budżetowa odbyła dzisiaj posiedzenie i uchwaliła fundusz dyspozycyjny.

Wiedeń 5. listopada. Pełnomocnik rumuńskich kolei państwowych Duc, oświadczył imieniem rządu rumuńskiego, że na zasekwestrowanej linji rumuńskiej kolei lwowsko-czerniowieckiej taryfy nie będą ustanowione na niekorzyść Austrji. Tym sposobem nieporozumienia zostały faktycznie załatwione, a regulacja tej sprawy nastąpi w drodze dyplomatycznej wkrótce.

Z targu wołowego: Spędzono 4637 wołów, między tymi galicyjskich 369. Cena 54 zł. do 64 zł. za 100 kilogramów.

Z giełdy zbożowej: Pszenica na wiosnę 8·90, owies na wiosnę 6·05, kukurudza 5·54.

Londyn 5. listopada. Na dzień 8. bm. przy sposobności wprowadzenia nowego lord majora na urząd, przygotowują socjaliści wielkie demonstracje.

Warszawa 6. listopada. Przybyli tutaj jeneralny dyrektor galic. kolei Karola Ludwika Sochor i inspektor Eisner, by wziąć udział w konferencjach, rozpoczynających się 8. bm. względem uregulowania komunikacji austrjacko-rosyjskiej. W konferencji biorą udział reprezentanci kolei nadwiślańskiej, moskiewsko-brestskiej, południows-rosyjskich i warszawsko-bromberskiej.

Wiedeń 6. listopada. W komisji budżetowej wniósł wczoraj Gniewosz przy rubryce „trybunał administracyjny“ o powiększenie liczby radców dworu przy tym urzędzie, który przeciążony jest pracą. Ludność nabiera czem raz więcej zaufania do tryb. admin., a natomiast użala się na administratywne prowadzenie procesów w namiestnictwach. Byłoby do życzenia, by na mocy nowej ustawy i w namiestnictwach decydowano sprawy na naradach kolegjalnych. Taaffe przyznał słuszność wywodom Gniewosza i przyrzekł przedłożyć odpowiedni projekt ustawy. Rubrykę przyjęto. Po krótkiej debacie przyjęto też rubryki „stemple“, „taksy od interesów prawnych“ i ustawę o powiększeniu parku wagonowego kolei państwowych.

Wczoraj popołudniu o g. 5. wybuchł pożar w warstatach kolei Południowej wskutek eksplozji benzyny. W pożarze tym spłonął do szczętu dworski pociąg myśliwski złożony z 5 wagonów i dworski wagon salonowy. Dwaj robotnicy ponieśli przytem ciężkie, 4 lekkie uszkodzenia. Szkoda wynosi przeszło 600.000 zł.

Profesor Bamberger leży śmiertelnie chory.

Giełda wieczorna, kredyty 310·25, węg. renta złota 101·52.

Berlin 6. listopada. *Vossische Zeitung* donosi, że od soboty na rozkaz cesarski zabroniono w handlach artystycznych wystawiać w oknach sklepowych ryciny przedstawiające cesarza Fryderyka na katafalku. Nadto każdy, kto kupuje taką rycinę, musi podać swe nazwisko. Ten niezwykły zakaz został jednak cofnięty z powodu kiepskiego wrażenia, jakie wywarł na ludności. Prasa bismarkowska stara się obecnie zamazać tę niemiłą sprawę.

Paryż 6. listopada. *France* donosi, że nowe dzieło antysemity Drummonda „La fin du monde“ będzie sądownie ścigane z powodu podburzania do mordów i rabunku.

Petersburg 6. listopada. Po onegdajszym uroczystym wjeździe wydał car manifest, w którym błaga Boga, by mu dał możność wiernego spełnienia swych obowiązków względem ojczyzny.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Uznanie nasze dla dyrekcji byłoby nierównie wyższe, gdybyśmy do zasługi wydobycia z zapylonych półek bibliotecznych i drzemiącej na niej komedji Fredry (syna), „Drzemki pana Prospera“, mogli dołączyć uznanie za godne przedstawienie tego utworu. „Drzemka pana Prospera“, jak wszystkie niemal utwory dramatyczne Fredry (syna) jest krotochwilą obfitującą w liczne sceny epizodyczne, pełne szczerego humoru, zawikłania polegające na zabawnej pomyłce i nieporozumieniu, zbudowaną na kształt wykwintnych fars francuskich autorów. Napisana wierszem, płynnym i gładkim, wymaga dla tych powodów wszystkich przygotowania znakomitego, gry nader ożywionej, tempa szybkiego. W przedstawieniu wczorajszem tych warunków nie można było się dopatrzeć i gra artystów pod względem pamięciowym znacznie chromała, co na żywość akcji musiało wpłynąć ujemnie. Prosperem był p. Wojdałowicz, dodajemy, że był Prosperem dobrym. W ogóle zauważyć z przyjemnością należy, iż talent p. Wojdałowicza rozwinął się w ostatnich czasach bardzo korzystnie, znalazłszy sobie bardzo wdzięczne pole w sztukach obu Fredrów. Spostrzegliśmy, iż p. Wojdałowiez stara się role przez się odtwarzane więcej pogłębić, co przy staranniejszem nieco opracowaniu ich pamięciowo, musi mu niepodzielnie oddać sympatję inteligentnej publiczności. Inne role męzkie spoczywały w wytrawnych dłoniach pp. Woleńskiego, Ruszkowskiego i Walewskiego, kobiece zaś przedstawiały panie Stachowiczowa, Kwiecińska, Charlemont. Słówko należy się debiutantce pannie Charlemont. Inteligentna ta artystka zdołała już sobie po części zdobyć chłodną naszą publiczność. Występ wczorajszy zaliczyć może debiutantka do udatnych, jakkolwiek nie powiemy, ażeby rola Ireny leżała w jej temperamencie. Pna Charlemont nie czuła się jako śpiewaczka ciągnąca za rydwanem swoim stadko zalotników, w roli tej dosyć pewną i swobodną, a odśpiewanie kilku zwrotek piosnki w akcie trzecim było dla sympatycznej artystki zadaniem, leżącem po za zakresem jej pięknego talentu. — P. Piasecki, rotmistrz, dobrze był ucharakteryzowanym, ale nie mógł swą postawą nikogo zastraszyć.

„Drzemka pana Prospera“ grana po raz drugi, nie będzie nosiła na sobie prawdopodobnie grzeszków pierwszego przedstawienia i niewątpliwie nieraz jeszcze ubawi naszą publiczność.

Po „Drzemce“ następiły wesołe „Dziesięć cór na wydaniu“ w których pani Kasprowiczowa za piękny śpiew, p. Myszkowski za grę pełną humoru, a cały personal za odbrząkanie wprawne walca na ksylofonach, pozyskali należne im oklaski. *St. B.*

Repertoar teatralny. Dziś po raz ósmy „Mikado“. Jutro we środę po raz pierwszy „Cocard i Bicoquet“ farsa w 3 aktach Raymonda i Boucherona. We czwartek „Mikado“. W piątek „Cocard i Bicoquet“ po raz drugi.

W przyszłym tygodniu przedstawioną będzie po raz pierwszy nowa komedja Przybylskiego „Dwór we Władkowicach“. Autor wybrał scenę lwowską na pierwsze przedstawienie swej nowej pracy ze względu na personal.

Role ze sztuk, które będą wystawione w listopadzie i grudniu są rozdane, a mianowicie: „Hrabia Waldemar“, „U wyłomu“, „Stacja Champbandet“, „Tifi“, „Ziółko“ i „Pociąg spacerowy“.

Dyrekcja postanowila wystawić w sezonie operowym, który się rozpoczyna 1. grudnia operą „Mignon“. Partję tytułową spiewać będzie panna Mira Heller. Z operetek przygotowuje się „Farinelli“, który cieszył się wszędzie bardzo wielkim powodzeniem.

P. Marja Prendka-Swiecińska utalentowana uczennica spiewu p. dyr. Marka, opuściła onegdaj Lwów, udając się do Wiednia celem dalszego kształcenia się w spiewie u prof. Rokitańskiego.

Koncert niedzielny towarzystwa muzycznego zgromadził liczną i jak zwykle prawdziwie muzykalną publiczność. Nowością był nr. 1. uwertura świeżo w świat wstępującego kompozytora francuskiego, Lalo. Jest to raczej „Vorspiel“ w znaczeniu Wagnerowskiem. Autor okazał się w swem dziele jako wytrawny instrumentator, umiejący zręcznie wprowadzać i przeprowadzać coraz to nowe motywa. Lubuje się w dyssonancyach, wolno, bez przygotowania wprowadzanych i misternie rozwiązywanych. Każdy motyw lirycznie wprowadzony, jest następnie dramatyzowany. Prowadzenie basu wszędzie jest nader oryginalne i interesujące i stopniowanie efektu znakomite. W ogóle kompozytor bardzo obiecująco się zapowiada.

W mistrzowskim koncercie fortepianowym Mozarta, pan Wszelaczyński przypomniał swoje świetne czasy, kiedy był uczniem Mikulego.

Na trzeci numer dano po raz pierwszy dwa wokalne chóry Romaszkana. Kompozycje piękne, styl szlachetny, interesujące prowadzenie głosów. Pan dyrektor Schwarz wyuczył chór bardzo pięknie, wiedział, gdzie który głos na pierwszy plan wypuścić, i pięknie frazował. W składzie chóru jednak uderza w sopranie brak pełnych i dźwięcznych tonów, a w basie kompletny brak basów profundów; czuć, że go składają same barytony. W tym więc kierunku potrzebuje chór towarzystwa dokompletowania.

Symfonii Schumana 1. część w B-dur ma krótkie motywa; przeprowadzenie misterne, lecz bardziej sonatowe, niż symfoniczne. Koronę symfonii stanowi Andante w Es-dur, prześliczne tak co do pomysłu, jak obrobienia. Szczególniej uderzają liczne półmodulacje. Scherzo w drugiej połowie staje się interesującem przez przejrzystość i ścisłość przeprowadzenia motywu. Finał

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.
Skład w aptece aptekarza JONASZA

nowili go umieścić w zakładzie wojskowym w Wiedniu, dokąd go też niebawem odwieziono. Biedni rodzice łudzili się nadzieją, że przecież z ich syna coś się zrobi, gdy tymi dniami od dyrektora zakładu nadszedł telegram, że chłopiec uciekł i jest poszukiwany. Ryzykowny malec spuścił się na prześcieradle z wysokości drugiego piętra — i znikł dotąd bez wieści. Poszukiwania energiczne wykazały tylko, że wsiadł on we Wiedniu na statek parowy, mimo że nie posiadał przy sobie ani grosza. Od dziewięciu dni nie ma o pobycie jego żadnej wiadomości.

Smutne wesele. W niedzielę w jednym z domów przy ulicy Strzeleckiej zebrał się orszak weselny, który miał wyruszyć do kościoła. Gdy goście karetami wyruszywszy, stanęli u bramy kościelnej, oczekując pana młodego, dano znać, że tenże nagle zachorował. Schodząc ze schodów dostał nagle ataku konwulsji i upadł bez zmysłów. Sprowadzono natychmiast lekarza, który przywołał chorego do przytomości, orzekł jednak, że choroba trwa już od dłuższego czasu, Na wieść tę panna młoda zemdlała — ślub odłożono.

Kancelarje adwokackie w Stanisławowie otwierają dr. Jan Mandyczewski i dr. Salamon Gelehrter. W Stryju zaś otworzył kancelarją adwokacką dr. Leon Fink kandykat adwokatury ze Stanisławowa.

P. Stangenberg Wilhelm, suplent tarnowskiego gimnazjum przeniesiony do gimnazjum niemieckiego we Lwowie.

Na pomnik ś. p. A. Gillera złożono: Za pośrednictwem profesora Michała Rembacza 2 gld. 70 cnt. Za pośrednictwem W. A. Rufinowej Piotrowskiej w Buczaczu 38 gld. 70 cnt. Pp. Ant. Ryszard z Krakowa na ręce dr. Ign. Kamińskiego 20 gld. G. Kohn z Sambora ze sprzedaży własnej broszury 3 gld. Moniak z Ameryki 5 gld. Michał Rembacz ze składki 1 gld. 20 cnt. M. Inżynier 2 gld. N. N. z Podola rosyjskiego 1 gld. Br. Kapri, poseł na Sejm krajowy 10 gld. Dr. Bliziński ze Lwowa 5 gld. Atlas Norbert 1 gld. Br. Petrino 1 gld. Roth 1 gld. Keterina 50 cnt. Studenci z teatru amatorskiego 10 gld. G. Kohn z Sambora ze sprzedaży własnej broszury 5 gld. 50 cnt. Rembacz Michał, profesor, ze składki 1 gld. 50 cnt.

Za pośrednictwem p. Reiffa w Paryżu: Pp. Nicewicz z Lachen 10 franków. Wojtasiewicz z Orleansville 5 frnk. N. N. z Paryża 3 frnk. Gorkowski z Paryża 2 frnk. Gorkowski z Paryża 2 frnk. Wna. Nabielak z Paryża 2 frnk. Dr. Obrycki z Paryża 5 frnk. Styczyński z Brazylji 5 frnk. Niedźwiecki z Paryża 10 frnk. Kostkowski, aptekarz z Rumunji 10 frnk. Styczyński 5 frnk. Pani Aniela z Bendlikonu 5 frnk. Dr. Jabłoński z Ligugé 1.50 frnk. Krzyż z Paryża 1.50 frnk. Piotrowski z Algerji 2 frnk. Za pośrednictwem *Głosu Polskiego* w Paryżu 21 frnk. Razem 88 franków, czyli 41 gld. 92 cnt. W Szczawnicy zebrano podczas nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. A. Gillera 40 gld. Kohn ze Sambora ze sprzedaży własnej broszury 1 gld. 50 cnt. — Razem 1029 gld. 59 cnt. Subskrybowano lecz nie wpłacono 35 gld. Wydatki drobne 7 gld. 50 cnt. Razem 42 gld. 50 cnt. Pozostałą zaś sumę 987 gld. 9 cnt. złożono w stanisławowskiej kasie oszczędności. Dalsze datki przyjmuje skarbnik p. Albin Amirowicz.

Towarzystwo prawnicze w Białej. Dnia 11go b. m. w niedzielę odbędzie się w Białej, o godzinie pół do 7. wieczór, (w lokalu czytelni, kamienica p. Szotka na nowym rynku) zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa prawniczego.

Na porządku dziennym: 1. Wykład dr. B. Ichheisera, o jurysdykcji w sprawach zaczepienia czynności prawnych w myśl ustawy z 16. marca 1884 nr. 36 Dz. p. p. 2. Wypadek praktyczny, podany przez dr. Jana Cieszyńskiego.

Wiec socjalnych demokratów austrjackich ma się odbyć w dniach 30. grudnia br. i 1. stycznia r. 1889 w Austrji. Miejsce wiecu i porządek dzienny będzie ogłoszony w właściwym czasie.

Ogromne pieczary odkryto przed kilku dniami w Kijowie w części miasta Zwierzyńcu, w pobliżu Swiato-Troickiego klasztoru. Odkrył je pewien człowiek, dobywający wraz z innymi glinę; ziemia się zawaliła a powstały ztąd otwór najwyraźniej przedstawił wejście do podziemia. Robotnicy wzięli się energicznie do pracy i wkrótce wykopali otwór, przez który weszli do podziemia i tam ich oczom przedstawił się długi korytarz rozgałęziony w różne strony i zawierające nie duże nisze, których naliczono 40. W jednem miejscu jest zagłębienie, w kształcie pokoju. Ściany wyłożone starożytnemi cegłami. W pieczarach tych znaleziono mnóstwo kości ludzkich, trzewików i pasów ze skóry z emblematami religijnemi, znaleziono też kilka naczyń glinianych. Pieczary jeszcze nie zostały zupełnie zbadane, wszelako sądząc z kierunku tychże, muszą zajmować znaczną bardzo przestrzeń.

Obelisk na Ortlerze. Sprawa postawienia obelisku na szczycie Ortlera dotychczas jeszcze niezałatwiona. Rekurs wniesiony przeciwko orzeczeniu starostwa insbruckiego został dotychczas bez odpowiedzi. Na miejsce ma się udać specjalna komisja, mająca zbadać całą przestrzeń, po której ma być obelisk transportowanym, w celu ewentualnego wniesienia rekursu do ministerstwa. Powiadają, że epilog całej sprawy rozegra się w sądzie; na każdy sposób będzie wniesioną skarga przeciwko przewodnikowi ortlerskiemu, Danglowi, który zdaniem komitetu miał zamiarowi postawienia obelisku, największe stawiać przeszkody.

Znaczna defraudacja. W Tambowie w Rosji rozpoczął się w tych dniach proces wytoczony przez rząd kupcowi tambowskiemu Nikołajewowi z powodu systematycznych oszustw, popełnianych na szkodę akcyzy rządowej w ogromnych gorzelniach tegoż kupca przez długie lata. Rząd oblicza swą stratę okrągło na 762.000 rubli.

Król Jan III. cieszył się z przemysłu krajowego. Świadczy o tem drobny, ale charakterystyczny ustęp pamiętnika J. S. Jabłonowskiego, późniejszego wojewody ruskiego, kanclerza wielkiego koronnego. „D. 14. maja 1694 — w piątek... jechaliśmy do Hlinnej, wsi pobliskiej, gdzie wszystko garncarze, na całą Ruś najsławniejsi; przy nas swoje manufaktury pokazywali, wielce króla ciesząc, że swoi, nas, że dobrze. W oknach, gdzie glinę biorą, byliśmy; są to studnie, któremi ludzie się spuszczają na sto i półtorasta łokci, tak wielkiemu poddają się niebezpieczeństwu, szyję mając, o małą ziemię“.

Wesoła przygoda wydarzyła się pewnemu młodemu stadłu, które po kilkutygodniowej podróży poślubnej powrócili do domu w Görlitz wraz ze świekrą. Mieszkanie na przyjęcie państwa młodych było przygotowane, wyświeżone i wychuchane. Postarała się już o to stara sługa z domu rodziców jeszcze, przywiązana całem sercem do swojej panienki. Nieco kłopotu nabawił tylko starą Urszulę transparent z napisem: „Witajcie!“, bez którego przecież w domu obejśćby się nie mogło. Ale od czegoż pomysły. Stara sługa nieumiejąca czytać, poszła po koncept do głowy i sprowadziła ogromny transparent przechowany w jednym z domów z czasów, gdy witano powracające z wojny francuskiej wojska niemieckie, oświetliła go wspaniale i serdecznie zadowolona czekała na miłych swych gości. Za chwilę dał się słyszeć turkot powozu i witani przez starą Urszulę weszli w progi swego domu państwo młodzi z świecą i przeczytali na transparencie napis: „Witajcie waleczni wojownicy!“

Sara Bernhardt, bawiąca obecnie w Wiedniu odwiedziła temi dniami wszystkie trzy stacje stowarzyszenia ratunkowego w towarzystwie dr. Mundy'ego. Sara podczas oblężenia Paryża dowodziła ambulansem teatru Odéon i wtedy to często odwidzała wielki ambulans zostający pod okiem dr. Mundy'ego i prof. Mosetiga w korpusie Législatif. Wspomnienia koleżeństwa z przed 18 laty zawiodły ją do Mundy'ego, z którym zwidziła szczegółowo stacje ratunkowe.

Przygoda w studni. Wychodząca w Libawie *Libauer Ztg.* opowiada następujące zdarzenie, które się stało w Połądze. Jak wiadomo, obok Połągi znajduje się góra Biruty, na której niedaleko od kaplicy litewskiej, ,est studnia ok. 10 sążni głęboka i zwykle sucha. Pewnego popołudnia zwidzał te miejsca niejaki p. S. Oglądając studnię, przechylił się i upuścił swą laskę, która spadła na dno. Nie chcąc tracić laski, p. S. poszedł do miasta i zaopatrzywszy się w długi sznur, wrócił ku studn ,umocował koniec sznura u cembrzyny i spuścił się po sznurze w dół. Gdy już był blisko dna, urwał się nagle górny koniec sznura i p. S. ze sznurem spadł na dół. Tak więc zobaczył się p. S. w pułapce, z której ani się sam wydostać, ani nikogo na pomoc przywołać nie był w stanie. Z początku nie opuszczała go odwaga, gdy jednak zaczęło się ściemniać i nadto deszcz polał strumieniami, opanowała go okropna rozpacz. Krzyczał, wrzeszczał co siły, dopóki zmęczony nie upadł na miejscu. Rozgorączkowana wyobraźnia malowała mu tysiączne okropności, jadowite gady, śmierć głodową itp. Było już około północy, gdy naraz posłyszał szybkie kroki zbliżające się ku studni, dalej krótki szmer wzdłuż ścian studni, a nareszcie głuche, silne uderzenie w głowę, które od razu pozbawiło go przytomności. Rzecz miała się tak, że w tej chwili przemytnik, ścigany przez straż graniczną rzucił swą paczkę do studni, by tem łatwiej ujść prześladowcom i paczka owa tak nieszczęśliwie trafiła p. S. w głowę. Nieszczęście to było jednak jego zbawieniem. Po kilku godzinach przemytnik, uszedłszy pogoni, wrócił ku studni, i w taki sam sposób jak i p. S. spuścił się na dno po swą paczkę. Lecz jakież było jego przerażenie, gdy zamiast swej paczki namacał w ciemności nieruchome ciało ludzkie. Z przerażenia krzyknął co siły, na ten krzyk postać leżąca w omdleniu przychodzi do siebie i wstaje — obopólne przerażenie, które jednak ostatecznie doprowadziło do porozumienia i do wspólnego wyratowania ze studni. P. S. jednak wskutek owej awantury dostał silnej gorączki i musiał parę dni odleżeć w łóżku.

Ofiary emigracji. *Kurjer Warszawski* pisze: Tymi dniami przejeżdżały przez Warszawę dwie rodziny mieszczańskie z Krasnegostawu, które przed miesiącem opuściły kraj w zamiarze szukania losu za oceanem. Jedna tych rodzin złożona z pięciu, a druga z czterech osób. Obaj rzemieślnicy: Witkowski szewc i Maciejewski stelmach, zostali obałamuceni przez jakiegoś włóczęgę, że w Ameryce mogą się dorobić znacznych fortun. Wyprzedawszy tedy posiadane grunta i dobytek, wyjechali do Hamburga w dniu 23. września. Dzięki tylko przypadkowemu zetknięciu się z Polakiem p. Janem Wernerem, uniknęli w Hamburgu zupełnego ograbienia z posiadanych funduszów. Jak opowiada sam Witkowski, wyłudzono z nich, przedtem zanim się poznali z rodakiem około 300 rubli. Lekkomyślni rzemieślnicy, doznawszy wielu niemiłych prywacyj, rozczarowali się nareszcie w swych zamiarach i z przepołowionym kapitałem powrócili do kraju. Wspomniany Witkowski osiedla się w Warszawie, a jego towarzysz wraz z rodziną wyjechał do Lublina starać się o miejsce.

Tragiczny koniec. *Kurjer Warszawski* pisze dnia 1go b. m.: Wczoraj nadeszła do Warszawy wiadomość o tragicznym zgonie Bolesława K., który przed kilku miesiącami, jako młody 27 letni obywatel ziemski, zażywał opinji bardzo zamożnego człowieka. Bawiąc z małemi przerwami blisko dwa lata w naszem mieście, prowadził wykwintny tryb życia i bywał we wszystkich prawie salonach. On to wydawał podczas zeszłego karnawału piknik dla złotej młodzieży i dam z *półświatka*, kosztujący kilka tysięcy rubli. Nikt przecież nie wiedział, że K. dawno już straciwszy osobisty majątek, czerpał pełną ręką u trzech znanych warszawskich lichwiarzy, fałszując podpisy stryja i siostry. Kilka tych weksli wykupiono, lecz bogaty stryj nie chciał dłużej tolerować nadużyć synowca. Wówczas K. znikł z horyzontu Warszawy i był ścigany listami gończymi. Ujęty w piątek zeszłego tygodnia w Kowlu, zdołał jednak uciec i piechotą udał się ku Włodzimierzomi wołyńskiemu, w nadziei przebiagania stryja. W drodze K. został napadnięty przez rabusiów, którzy go pozbawili ubrania i tak ciężko poranili, że odwieziony w kilka godzin później do wsi Szemolice przez włościan z tej wioski, życie zakończył. Tragiczny zgon K. najbardziej dotyka pewnego warszawskiego lichwiarza, który posiadał jego weksli na sumę około 30.000 rubli.

Żołdactwo rosyjskie. *Gazeta Lubelska* donosi: W niedzielę o godzinie 11. w nocy do sklepiku kupca starozakonnego, Żaka, w Lublinie, zapukało dwu znanych mu żołnierzy pułku riazańskiego. Żak otworzył i na żądanie ich podał orzechy włoskie i papierosy. Żołnierze wypalili wśród rozmowy z kupcem pięć papierosów, poczem zażądali jeszcze jednej paczki. Kiedy Żak odwrócił się po nią, jeden z żołnierzy uderzył go tasakiem w łopatkę i w głowę. Napadnięty miał jeszcze tyle siły, że zdołał uciec do mieszkania w samą porę, gdyż żołnierz pobyłby bowiem nie uniknął śmierci, bowiem nie uniknął śmierci, biegł za nim z tasakiem. Żak, wybiegłszy do sieni, narobił hałasu, żołnierze więc poczęli uciekać. U drzwi sklepu spotkali szewca przechodzącego ulicą, który słysząc hałas w sklepie, spieszył z pomocą, przypłacił to jednak raną w piersi, zadaną przez napastnika. Obu żołnierzy wkrótce aresztowano.

Tajemnicza banda rozbójnicza. Niezwykłe wrażenie wywołało w Pradze odkrycie, iż w okolicach jej ma się znajdować zorganizowana banda rozbójnicza. Przed kilku dniami rzucił się pod koła pociągu 20 letni chłopak nazwiskiem Klimesek. Nikt się nie mógł domyśleć przyczyny samobójstwa, dopiero list odnaleziony odkrył powód tragicznego czynu. Klimesek przyznaje się w tym liście, że należał do szajki rozbójniczej i miał sobie polecone wykonanie pewnego rabunku. Nie mogąc się na niego odważyć, z drugiej strony zaś obawiając się zemsty towarzyszy, postanowił sobie odebrać życie i zamiar swój uskutecznił.

Morderstwo popełniono w Gdańsku. Przy ul. kościoła św. Bartłomieja. Rubusie zamordowali 78-letnią staruszkę Albertynę Pfuhl, zadawszy jej kilka pchnięć sztylotem i zabrali z jej mieszkania wszystko złoto i srebro tak w pieniądzach jak kosztownościach.

Chmury i telegraf. Dwa okręty angielskie „Orion“ i „Espoir“, czyniły niedawno następujące próby celem popozumienia się na pełnem morzu. „Espoir“ płynął z portu Singaporte do Honghong, podczas gdy „Orion“ pozostał w porcie. Kiedy „Espoir“ oddalił się na 50 mil, przesłał mu „Orion“ telegram w

Do sprzedania

Obszerna WILLA piątrowa

we Lwowie, przy ulicy Garncarskiej l. 15. z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe; budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne. Bliższa wiadomość tamże.

Nakładem księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie
wyszło dziełko p. t.:

Praktyczny Przewodnik

do udzielania nauki języka polskiego
na podstawie pierwszej książki do czytania i nauki języka polskiego dla szkół ludowych.
Część III. — Trzeci i czwarty rok.
Napisał **Henryk Stroka**,
starszy nauczyciel przy ck. Seminarjum naucz. męsk. w Rzeszowie.
Cena 1 złr. 20 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 25 ct.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści**:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

LOSY SERBSKIE
10-frankowe
sprzedaje
po kursie najtańszym
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

Dra Schweigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
VIII. Laudong. Nr. 29.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczba 3*, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Korkowe (Linoleum) **zasłanki** przed umywalnie, chodniki, dywany, materje na całe posadzki w deseniach i gładkie poleca

Magazyn tapet
A. KRZYSZTOFOWICZA
Lwów, plac Halicki l. 2.

Buchhalter

rutynowany, mający kilka godzin dziennie wolnych, poleca usługi swoje P. T. panom kupcom i przemysłowcom do prowadzenia a ewentualnie do założenia ksiąg.

Adres w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Wydział Związku Stowarzyszeń ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę
lustratora związkowego.

Obowiązkiem lustratora jest przeprowadzać lustracje Stowarzyszeń zaliczkowych, produkcyjnych i handlowych, tudzież zastępować sekretarza Związku w biurowych jego czynnościach wówczas, gdy sekretarz jest zajęty przy lustracjach.

Wymaga się zatem od kandydatów na posadę lustratora dokładnej a na praktyce opartej znajomości organizacji Stowarzyszeń, tudzież rachunkowości i manipulacji biurowej, przyjętej w Stowarzyszeniach.

Posada ta będzie na rok pierwszy nadaną prowizorycznie.

Płaca roczna wynosi 1.500 zł. wa. oprócz zwrotu kosztów podróży i dyet.

Podania udokumentowane wnosić należy do biura związku Stowarzyszeń we Lwowie, plac Marjacki l. 9. najpóźniej do dnia 30. listopada br.

We Lwowie 1. listopada 1888.

W. Biechoński prezes wydziału. **Dr. T. Skałkowski** patron Związku Stowarz. zarob. i gospod.

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
$^1/_4$ kilogr. i $^1/_8$ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Róg Sykstuskiej 2.

400 centnarów jabłek tyrolskich

otrzymała **WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA** i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem

Z szacunkiem **Fryderyk Schleicher**
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Historja ruchu społecznego

w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło **B. Limanowskiego**, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem **Księgarni Polskiej we Lwowie** zawiera następujące rozdziały:

I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia. II. Fizjokraci, industrjaliści i socjaliści w epoce przed rewolucyjnej XVIII stulecia. III. Morelly, Rouseau i Mably jako socjalistyczni pisarze. IV. Rzut oka na wielką rewolucją francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych. V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie. VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus. VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią. VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody. IX. Spisek Grakcha Babeufa.

Cena 3 złr. 60 centów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Całkiem świeży transport przeszło 3000 klg. kawy ślicznie się napalającej i nadzwyczajnej w smaku lepszej jak wszelkie Syrjusze ½ **kilg. po 90 ct.** otrzymał i poleca handel. St. Wojciechowski Chorążczyzna l. 6. 964

Płaci gotówką i zamienia wszelką garderobę męzką i damską a szczególniej futra. Bazar amerykański (lokal) dawniej bank ruski róg Teatralnej i Ormiańskiej. 938

Kalendarz ścienny Pillera i Spółki, do nabycia we wszystkich księgarniach. 955

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Bezpłatnie i franko rozsyła cenniki swej fabryki wyrobów szklannych Le n Grünhaut w Birczy. 958

Masło, chleb dworski. Największy wybór, najlepszy, najtańszy sprzedaje tylko handel produktów wiejskich **Stanisławy Pesel** Halicka liczba 15. 921

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 992

Stajni na kilka krów poszukuje się. Wiadomość w Kurjerze pod X. Z.

Fortepian Hofbauera, uczeń Bösendorfera, bardzo dobrze utrzymany jest do sprzedania. Plac Marji Śnieżnej Nr. 3. II. piętro. 1004

Nie prać w domu i nie męczyć się. Pralnia maszynami Iwanickiego pierze o wiele piękniej, prędzej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cent. wszelka inna po 2 cent. krochmalenie i farbowanie za 100 sztuk 50 ct. Zarząd ulica Krzywa N. 8. obok banku hipotecznego.

Ślubna suknia, pianino salonowe, futro damskie rysiowe, resztki sukna i różna garderoba do sprzedania w zakładzie Jaszczyszyna w Teatrze. 1013

Meble salonowe do nabycia ulica Łyczakowska l. 3. II. piętro. 1011

Flaczki polskie w niedzielę i czwartki Mleczarnia Lwowska Ormiańska 2. 1014

Akuszerka uzdolniona we Lwowie, poleca się paniom tu i na prowincji, także pod dyskrecją, uboższym bezpłatnie Kamińskiego 6. piątro M. K. 1015

Naukę cytry, fortepianu, solowego śpiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski, Piekarska 12a. Fortepiany cytry najtaniej sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje. 1018

Mleczarnia A. Mazur ulica Zimorowicza l. 3. potrzebuje codziennie 75—100 litrów niezbieranego mleka. Oferty uprasza się przysyłać jak najspieszniej. 1020

Folwark we wsi Kropiwna powiat Złoczów na sprzedaż, 40 morgów ornej roli, dobre zabudowania gospodarskie. Cena 2000 złr. Bliższa wiadomość Adolf Meller, Wicyń, poczta Pomorzany. 1019

Piękny fikus 3 metry wysoki do sprzedania, bliższa wiadomość w administracji. 1021

Administrację kamienicy lub zastępstwo w sprawach majątkowych przyjmie urzędnik państwowy, adres udzieli administracja. 1022

Para koni siwych, pięknych, średniej miary, 9 letnich, jest u d a Drzymalika w Żółkwi zaraz do sprzedania. Cena 200 złr. 1014

Dziś we Wtorek w pokoju do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska 6. zaprasza się P. T. Publiczność na *gorącą szynkę z chrzanem.*

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 **pokoje, przedpokój, weranda,** pokój dla służby, kuchnia ect. z **3 wejściami,** II piętro Brajerowska 10. (Duża kamienica, przed którą znajduje się frontowy, ogródek z fontanną). **3 pokoje** z przynależytościami **pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 987

2 pokoje frontowe z kuchnią osobnym strychem, piwnicą i praczkarnią ulica Kochanowskiego 26. 993

L. 11. ulica Pańska dwa pokoje frontowe kuchnia, II. piętro zaraz do najęcia. 995

3 **pomieszkania** o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Lokal piękny na sklep i skład na meble gmach Teatralny Jaszczyna. 1012

2 **pokoje i kuchnia** ulica Zyblikiewicza 39. **Stajnia** tamże. 1016

Sklep, pokój, przedpokój Rynek 41. 974

2 pokoje z przedpokojem Kurkowa 9. 1009

Korespondencje prywatne.

Przyszły a może niedoszły akademiku! Nie irytuj się — złość piękności szkodzi, co ci szczerze radzi... pisarz. 1023

o wesołym tanecznym motywie zbliża się w swoim stylu ze wszystkich części najwięcej do czysto klasycznego.

Wiadomości polityczne.

Berlin 5. listopada. Tutejsze rządowe sfery otrzymały informacje, że jakkolwiek wykolejenie pociągu w Borkach wydaje się przypadkowem, przecież są poszlaki, że sprawca katastrofy znajdował się pociągu.

Odessa 3. listopada. W handlu zbożowym zastój kompletny. Kryzys pieniężny przybiera groźne rozmiary. Banki nie chcą dawać pożyczek pod zastaw ziarna znajdującego się na składach.

Petersburg 4. listopada. Car miał polecić do uwzględnienia komisji śledczej, w sprawie wypadku kolejowego okoliczność, iż sam wydał rozkaz pospiesznej jazdy. Pociąg miał podobno przeszło godzinę spóźnienia i przebywał na godzinę nie więcej nad 40 wiorst. Gdy car rozkazał spóźnienie to szybszą jazdą wynagrodzić, ostrzegli go urzędnicy kolejowi przez ministra Possjeta, iż kolej ta nie może znieść większej chyżości. Gdy rozkaz został powtórzony, zwiększono chyżość maszyny na 60 wiorst na godzinę. Wkrótce potem nastąpiło wykolejenie i to na miejscu, oznaczonem za najniebezpieczniejsze.

Charków 3. listopada. Obecnie znajdują się tutaj następujący ranni przy rozbiciu pociągu carskiego. W szpitalu miejskim: strzelec carewicza Malcew, kuchta Timofiejew, ślusarz Wasiljew; w szpitalu kolejowym: kucharze carscy Leonow i Maksin, bufetowy Dugin, konduktor Bedrycz, ślusarze Dejew, Izakow, Charłamow, Michajłow, Barysznikow i kamerdyner Schwarz; w klinice uniwersytetu: lokaje Aksenow, Cerunow, Połunin, kamerdyner Gawryłow, oficjant Fiedorow, kurjer Wasiljew, lokaj carski Iwuszkin, starszy kucharz Bernadzki i konduktor Lebiedinski— wszystkich 21 ludzi. Jeden umarł z ran. Pozostaje jeszcze 13 ciężko rannych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ck. jeneralna dyrekcja austrjackich kolei państwowych donosi, że w losowaniu, odbytem d. 1. listopada 1888, obligacji pierwszeństwa I. i II. emisji kolei arcyksięcia Albrechta wyciągnięto: w XXX. losowaniu obligacji pierwszeństwa w srebrze (I. emisji) 51 sztuk, a mianowicie: Nr. 447, 3949, 5289, 6614, 6646, 8268, 9010, 10.834, 10.835, 11.158, 13.436, 14.199, 14.283, 14.660, 16.614, 17.461, 17.692, 18.987, 20.551, 20.568, 22.231, 23.219, 23.409, 24.177, 25.172, 25.322, 25.855, 27.501, 29.079, 30.613, 30.843, 30.861, 31.678, 32.673, 33.064, 33.704, 38.763, 39.774, 42.270, 43.124, 43.529, 43.607, 44.778, 45.265, 45.594, 46.789, 48.099, 48.812, 50.001, 50.400, 50.521.

W XVIII. losowaniu obligacji pierwszeństwa w złocie (II. emisji) 71 sztuk, a mianowicie:

Nr. 130, 643, 799, 987, 1300, 1637, 1770, 1987, 2060, 2435, 3791, 3825, 4000, 4048, 4641, 4760, 5201, 5366, 5428, 5462, 5911, 6579, 7054, 7632, 7780, 7807, 8094, 8231, 8651, 8706, 8759, 9182, 9713, 10.102, 10.346, 10.512, 10.886, 11.502, 11.656, 11.872, 12.048, 12.103, 12.279, 12.289, 12.396, 12.696, 12.697, 12.734, 12.828, 12.970, 13.096, 13.212, 13.897, 14.017, 14.103, 14.694, 14.863, 15.752, 15.938, 16.149, 17.238, 17.614, 17.866, 18.265, 18.284, 18.677, 18.843, 18.971, 19.025, 19.104, 19.112.

Spłata tych wylosowanych obligacji nastąpi 1. maja 1889. a to: Obligacji pryorytetów w srebrze (I. emisji) po 300 zł. srebrem za sztukę, obligacji pryorytetów w złocie (II. emisji) po zł. 200 w złocie za sztukę.

Z dniem wymienionego wyżej terminu ustaje dalsze oprocentowanie wylosowanych obligacji.

Z obligacji w dawniejszych ciągnieniach wylosowanych nie przedstawiono dotychczas do spłaty: Obligacji pierwsz. w srebr. (I. emisji):

Nr. 158 2755 3670 5167 5550 5994 8762 9445 10354 10544 11380 11953 12001 12475 12485 13751 16357 17097 17888 18160 19015 19399 20374 22787 23131 23184 23676 24416 26280 26705 26981 27738 28527 29339 30353 30356 30483 30590 30919 31434 31848 32014 32082 32274 32576 33377 33435 33651 34424 36151 36336 36730 37371 37400 37567 37644 38188 41702 42483 43137 43890 44142 45314 49021 49788 50107.

Obligacje pierwsz. w złocie (II emisji) nra: 60, 147, 508, 691, 1260, 1586, 1653, 1836, 2099, 2514, 2682, 3051, 3108, 3109, 3417, 3484, 3485, 3800, 3909, 4065, 4226, 4273, 4280, 4692, 4715, 4876, 4891, 5064, 5068, 5219, 5744, 5896, 6178, 6300, 6695, 6802, 6951, 7210, 7252, 7302, 7312, 7394, 7539, 7683, 7744, 7745, 7888, 8028, 8036, 8255, 8350, 8354, 8370, 8392, 8409, 8470, 8705, 8752, 9215, 9277, 9353, 9427, 9461, 9493, 9730, 9873, 9941, 10192, 10290, 10335, 10443, 10683, 10968, 10977, 10984, 11135, 11208, 11217, 11360, 11398, 11427, 11591, 11686, 11694, 11941, 12072, 12133, 12176, 12328, 12329, 12331, 12751, 12761, 13097, 13166, 13245, 13370, 13400, 13884, 14248, 14463, 14899, 14996, 15142, 15335, 15441, 15569, 15603, 15741, 15838, 15844, 15885, 15933, 16241, 16604, 16781, 17196, 17246, 17322, 17385, 17461, 17785, 18352, 18689, 18694, 18810, 18821, 19012, 19031, 19094, 19622, 19638, 19717.

Nadesłane.

Lekarz dentysta A. Stein, dyplomowany na wszechnicy Wiedeńskiej, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza Jamrógiewicza, wykonuje wszelkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie, przy znieczuleniu kokainą. Sporządza sztuczne zęby i szczęki, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. d.

Dr. Jan Niemczyński
otworzył kancelarję adwokacką
w Przemyślu. Rynek l, 15.

Dr. Witold Jaroszyński
przeniósł się do Rynku liczba 41.
Przyjmuje chorych jak przedtem od 3 do 4.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę wchodząca swem położeniem w park JE. hr. Potockiego.
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Plan m. Lwowa
jest do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego po 10 ct.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. listopada 1888.

Hotel ANGIELSKI A. Trzciński z Bylic, S. Piotrowski z Konstancji. R. Grocholski z Oserdowa, T. Wiktor z Tuliszówki, K. Nikorowicz z Podola ros., M. Abramow z Moskwy, J. Gąsiorowski z Brzeżan.

Hotel ŻORŻA. A. Zajączkowski ze Starego sioła, Weyr z Jaworowa, L. Michałowski z Krakowa, J. Rusteyko ze Sieniawy, J. Siegler Eberswald z Krzeszowic, A. Wolff z Monachjum, J. Rosenstock z Rusiatycz, M. Frycze z Charkowa.

Hotel WARSZAWSKI. A. Holschek i J. Binder z Wiednia, M. Fryben z Stanowa, B. Jaworski i J. Lorenc z Bozayna, L. Minkusiewicz z Rożniatowa, H. Dyliński z Warszawy. A. Konisky z Kijowa.

Hotel KRAKOWSKI. Dr. W. Nycz z Jaworowa, H. Matłuchowski ze Stryszawy, J. Derdelewicz z Krakowca, A. Pawłowski z Rawy, R. Głowiński z Reklińca, B. Domarecki ze Świerza, A. Zeitleben z Czortkowa, K. Michalewski z Isakowa.

Hotel KUHNA. A. Soniewicki z Kocmania, J. Müller z Błyszczywody, E. Tarnowski z Grzybowiec. L. Czerwiński z Uhornik, J. Strański z Kniażedworu, L. Zaderski i L. Gałek z Krakowa.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

5. listopada 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	213 —	216 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	209 50	213 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	95 50	96 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		87 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 50	92 50
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleonder	9 60	9 70
Półimperiał	9 96	10 6
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 26	1 38
100 marek niemieckich	59 35	60 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. listopada 1888	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	304 50	304 75
„ Bank anglo-austrjackiego	113 80	113 50
„ Unionbanku	212 25	212 50
„ kolei Karola Ludwika	213 80	213 70
„ kolei północnej	246 —	246 —
„ kolei południowej (Lombardy)	105 50	105 75
„ kolei państwowej	248 10	247 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	21 —	211 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	167 50	167 25
Losy komunalne wiedeńskie	142 —	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	103 50	103 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 —	105 —
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 50	218 75
Renta węgierska złota 4 proc.	101 55	101 50
Akcje Bankvereinu	98 50	98 75
Rosyjski rubel papierowy	127 25	127 75
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	310 50	310 80
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		